Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{2}{14}$ KWIETNIA № 29 ROK 1853

Kilka słów jako odpowiedź na ważne kwestye do rozwiązania.

przez pana K. z Ł.... podane.

Artykuł pod napisem *»Ważne do rozwiązania kwestye«* przez p. K. z Ł.... napisany, a w 24 Numerze niniejszego Korrespondenta wydrukowany, podaje mi sposobność do skreślenia kilku słów w odpowiedzi. Zdaje się, że przy obecnym stanie leśnictwa w dobrach prywatnych kraju naszego, tylko naukowo usposobiony leśnik, czyli jak się pospolicie mówi leśnik uczony, mógłby dostatecznie i wyrozumowano, na wszystkie kwestye przez pana K. z Ł.... rzucone, odpowiedzieć; że zaś Korrespondent w r. b. przybrał bardziéj rodzimą cechę czyli raczéj że umieszcza tylko artykuły z praktycznego widzenia rzeczy, przez ziomków gospodarzy napisane, a zatém prawdo-podobném być się zdaje że przedmiot więcéj leśnictwa jak gospodarstwa dotyczący zostałby bez odpowiedzi, lub téż, czego życzyć należy, wywołałby odpowiedź jakiego teoryczno-praktycznie usposobionego leśnika, których przecież w lasach, zwłaszcza rządowych, wielu i bardzo wielu liczymy; nim jednak to ostatnie nastąpi, niech mi tu wolno będzie, na zasadzie powziętych w Instytucie Marymontskim leśnych teoryj, przedmiot ten, a raczéj pierwsze pytanie p. K. z Ł.... ze stanowiska naukowego tak objaśnić.

Jaką przestrzeń dóbr lasy zajmować powinny?

Prawda że ważna a podobno dotychczas jeszcze stanowczo nierozwiązana kwestya. Wiemy to tylko, a podobno i każdy z nami powtórzy, że chodujemy lasy dla zaspokojenia potrzeb naszych; lecz gdyby się nas zapytano, jakie są te potrzeby, jedenby odpowiedział: mnie potrzeba drzewa na opał; drugi, mnie na budowle, trzeci, na narzędzia rolnicze; ten znów chciałby pędzić smołę, ów dziegieć, tamten korzystać z paszy, ów ze ściółki leśnéj, słowem, tysiące natworzyłoby się pytań—tysiące też co do stosunku powierzchni lasów i to zawsze innych odpowiedzi; lecz przypuśćmy że nam tu chodzi o ogólny pogląd; że chcielibyśmy z panem K. z Ł... wiedzieć, jaką przestrzeń dóbr ziemskich lasy zajmować powinny, albo jaką część gruntu np. w moim folwarku pod las przeznaczyć powinienem?

Na tak ogólne pytanie, ogólniebyśmy też odpowiedzieli:

»W majątku czwarta część gruntu pod lasem znajdować się powinna;« tak przynajmniéj zaprojektował komitet przeznaczony do ustanowienia policyi leśnéj; lecz że i ten stosunek, jak rozliczne badania przekonały, może być zmienny, to bliżéj rozpoznamy, rozbierając drugi ustęp z pierwszego pytania przez p. K. z Ł.... rzuconego.

Czy w oznaczaniu rozległości lasu, zwracać należy uwagę na położenie, glebę ziemi, oraz zewnętrzne dóbr potrzeby?

Bezwątpienia że wszystkie dopiero wymienione, a nawet i inne miejscowe okoliczności, rozlicznie, a prawie zawsze inaczéj, na stosunek powierzchni lasów do stosunku powierzchni pól wpływają; bo pozwólmy tu sobie niektóre z tych okoliczności bliżéj wyjaśnić, i tak:

1. Położenie klimatyczne majątku najpierw tu zwrócić uwagę powinno. Każdy bowiem łatwo to pojmie, że gdzie jest zima długa a ostra, tam więcéj drzewa na opał i do budowli potrzeba, a zatém samo z siebie wynika, że np. mieszkańcy północnych okolic kraju większe stosunkowo utrzymywać powinni lasy, niżeli mieszkańcy okolic południowych, i to tém więcéj że lasy w ostrym klimacie dobroczynnie jeszcze wpływają na ochronę roślinności, czy to rolniczéj czy też leśnéj.

2. Że dobroć gruntu czyli *gleba ziemi*, jak się p. K. z Ł.... wyraził, wiele i bardzo wiele wpływa na oznaczenie powierzchni leśnéj, o tém na chwilę wątpić nie można, a to z dwóch przyczyn:

a) Przypuśćmy, że jeżeli pod lasem znajdują się same tylko lekkie, piaszczyste grunta—że drzewo, np. sosnina, na nich dobrze rośnie, i że grunta te $^3/_4$ majątku zajmują—to zdaje się że lepiéj je pod lasem zostawić, niżeli zamieniając na grunta orne, dobrowolnie wydmy pootwierać; w takiém więc przypuszczeniu, oczywiście inny będzie stosunek powierzchni lasu do powierzchni pola ornego.

b) Z drugiéj znów strony, daleko mniéj należy przeznaczać pod uprawę lasu dobrego gruntu, niżeli złego, bo tu stosunkowo drzewa większy dając *przyrost*, łatwiéj zaspokoją miejscowe i zamiejscowe potrzeby.

Oprócz przywiedzionych dopiero tu okoliczności miejscowych, są jeszcze i inne na jakość stosunku powierzchni leśnéj do ornéj wpływające, jak to zaraz zobaczemy.

3. Posiadając np. znaczną ilość torfu albo węgla ziemnego, które z łatwością zastąpić nam chociaż w części mogą niedostatek drzewa, naturalnie że tego ostatniego mniéj nam potrzeba będzie, co samo z siebie wynika, że i mniejszy w tym razie będzie a przynamniéj być powinien stosunek powierzchni leśnéj do ornéj, od ogólnego powyżéj przez nas przywiedzionego, i odwrotnie nie mając tych *surrogatów*, większą pod las przestrzeń przeznaczać winniśmy.

4. Większe lub mniejsze zaludnienie rolnicze; większe lub mniejsze użytki jakie z lasu ciągniemy; wszystko to, za większym lub mniejszym stosunkiem powierzchni leśnéj do ornéj przemawia. Gdybyśmy tu chcieli przywodzić jeszcze inne miejscowe okoliczności, przekroczylibyśmy zakres niniejszego pisma, to więc tylko tu wspomniemy: iż, o ile nam się zdaje, p. K. z Ł.... i czytelnicy nasi są przekonanemi już, z tego cośmy powiedzieli, że ustęp drugi w mowie będącego pytania, nie z wszelką ścisłością, albo przynajmniéj przez każdego inaczéj, według miejscowych okoliczności, mógłby być rozwiązywanym; przejdźmy więc teraz do rozbioru środkowéj części pytania przez p. K. z Ł.... rzuconego, bo taki obrot naszéj odpowiedzi dla jasności i zrozumiałości dać zamierzyliśmy.

Czy ze względu na zmianę stosunków, w każdéj wsi las się znajdować powinien?

Zastanawiając się nad tém pytaniem, i chcąc go dostatecznie rozwiązać, powinniśmy w świeżéj pamięci i na uwadze mieć wszystkie miejscowe okoliczności, bo od ich wpływu tylko postąpienie: *czy mieć lub nie mieć we wsi las*, bezwątpiania jedynie zależy; przypuśćmy bowiem że posiadamy las na gruncie do roli zdatnym, a w około nas liczne są lasy na gruncie piaszczystym, do uprawy rolnéj nieodpowiednim; w takim więc razie, samo z siebie wypadnie, że las nasz, z ko-

rzyścią na pole zamienić możemy, bo sąsiednie lasy tanio i zawsze nasze potrzeby drzewne zaspokoić mogą; wielce jednakżeby ten się omylił, gdyby nie mając czy to zapewnionego spławu, czy też widząc w sąsiedztwie liczne, lecz na dobrym gruncie wznoszące się lasy, swego się chciał pozbyć, bo łatwo tu przewidzieć można, że gdyby każdy tak postępował, strona kiedyś lesista wkrótce byłaby bezleśną.

Te więc i tym podobne uwagi jasno nas przekonywają, że nawet ogółowy stosunek powierzchni lasu do pola, nieda się ustanowić jednaki, mając wzgląd na wszystkie miejscowe wypadki i okoliczności. Tym więc sposobem zakończywszy wyjaśnienie pierwszego pytania przez p. K. z Ł.... w Nr. 24 z r. b. Korrespondenta do rozwiązania podanego, raz tu jeszcze widzę potrzebę powtórzyć że mą odpowiedź oparłem na jasnym a gruntownym wykładzie teoryi leśnéj w Marymoncie, a zatém mógłby mi ktoś i słusznie zarzucić brak praktycznego poglądu, bo rzeczywiście w zawodzie leśnym dotąd niepraktykowałem; zawsze jednak spodziewam się że przynajmniéj me dobre chęci uwzględnionemi zostaną, i gdyby z podobnych rozwiązywań mógł jaki pożytek dla ziomków wyniknąć, chętnie i inne z kolei rzucone przez p. K. z Ł.... kwestye wyjaśnionemiby być mogły, lecz tylko ze stanowiska teoryi, opartéj na dziele śp. Professora Henke—teoryi, téj córki rozumowanéj praktyki, jak się ktoś i to nie bez słuszności, niedawno w Korrespondencie wyraził.—Pisałem dnia 5 kwietnia 1853 r.

Adam *Mieczyński.*

ODPOWIEDŹ

na zapytanie p. Bernarda Hantke, gdzieby można nabyć buhai holenderskich.

Cieszę się mocno, że moje uwagi nad uszlachetnieniem bydła krajowego zyskały zadowolenie p. Hantke. Dogadzając jego życzeniom, pospieszam z miłą chęcią z uwiadomieniem, gdzie i jak można nabyć stadników rassy holenderskiéj. Czy gdzie w kraju, oprócz sprowadzonéj w roku zeszłym do Piotrkowic małych, Przesławic i Rzędowic, pod Proszowicami, hoduje się ta rassa, tego nie wiem. Wątpię, by ci panowie mieli co do pozbycia w tym roku; o ile wiem, przychowek już pozamawiany a jałoszki zostawiają dla siebie. Późniéj będzie można u nich nabyć najpewniéj i najkorzystniéj, bo mają wyborowe sztuki z najcelniejszego bydła hodowanego w Holandyi. I w Holandyi jest dużo bydła złego; tylko taki znawca jak p. Dyzma Chromy, członek czynny Towarzystwa Rol. Krakowskiego, który zgłębił kompletnie metodę Genona, mógł się wywiązać tak pięknie z powierzonego mu zlecenia; mimo znajomości rzeczy, musiał jednak przez kilka tygodni w całéj niemal zachodniéj Fryzyi wybierać zakupione przez siebie sztuki. Dla tego nie radzę zapisywania przez bankierów, bo ci zwykle każą zakupywać handlarzom, który sprowadzają li tylko dla zysku, bez względu na jakość i czystość rassy. Nie oceniona byłaby strata, gdybyśmy użyli do poprawy krajowego bydła jakiego batarda Oldenburgskiego, kiedy tylokrotne doświadczenia nas uczą, że tylko rassa ustalona może wpłynąć bez zawodu na uszlachetnienie innéj. Zatém nie ma na teraz innego sposobu, jak udać się wprost do Towarzystwa Agronomicznego w Krakowie, przesłać stosownie do ogłoszonego w 23 Korrespondenta zawiadomienia przepisaną kwotę pieniężną, a ręczę za najlepszy skutek. (*) Radzę także z dołączeniem adresu napisać do p. Dyzmy Chromego do Krakowa, który i w tym roku pojedzie za kupnem bydła do Holandyi. Jego szlachetne poświęcenie się dla dobra kraju, pozwala mi mieć niepłonną nadzieję, że każdego udającego się do niego wesprze radą i czynem.

(*) Tém snadniéj tego dopełnić, że Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, ogłosił świeżo w *Czasie* w Nr. 77 a my w wczorajszym numerze Gazety Warszawskiéj to powtórzyliśmy, iż pragnąc gospodarzom, którzy dotąd nie wzięli udziału w przedsięwzięciu sprowadzenia holenderskiego bydła czystéj rasy, podać sposobność korzystania z niego, naznacza do dnia 10 maja r. b. ostateczny termin nadsyłania swych deklaracyj i przypadających kwot na żądane bydło, w Biurze Towarzystwa, w mieście Krakowie, przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 335/6 mieszczące się. *Red.*

Przytém mam sobie za obowiązek wytłómaczenia się niejako z zarzutu, który mi robi p. Hantke, że w moim artykule w Nr. 20 Korrespondenta zamieszczonym, wspomniałem o foliałach dzieł teoretycznych. Niechciałem bynajmniéj tém ani ubliżać młodszym odemnie rolnikom, ani teoryi, owszem chciałem wykazać, jak trudno nam li tylko praktykom objawić nasze zdanie publicznie.

Pan Hantke żąda od nas pewników—tych dać nie możemy, bo pewniki muszą być oparte na niezłomnéj prawdzie, na logicznéj konieczności, słowem, na nauce popartéj doświadczeniem. Nie jeden z nas może chciałby donieść o jakim fakcie, lub objawić jaką błogą myśl; czyż nie wstrzyma go brak zupełny teoryi? Jakież zrobi założenie, jak przeprowadzi, a tym więcéj dowiedzie? Na dowód przytoczę pierwsze zapytanie p. Hantke o nawozach. Cóż mu na to odpowiem, nieznając teoryi? odpowiem, że nawóz chudy lub tłusty, gorący lub zimny. I cóż za korzyść z takiéj odpowiedzi? Teoretyk się uśmiechnie, a prostaczek chociaż przeczyta, zostanie prostaczkiem. Zatém według mego zdania, doniesienia samych faktów małe lub żadnych nie przyniosą korzyści dla ogółu—inna zaś rzecz, kiedy takowe rozwinięte naukowo, i stwierdzone wielokrotnemi doświadczeniami.

Do was więc Panowie, obeznani z teoryą rolniczą, należy nam przewodniczyć; objaśniajcie nauką nasze doświadczenia, a z tego dopiero wyjdzie prawda i pewniki, z których każdy, bez narażenia się na straty, będzie mógł korzystać.

Z umysłu zrobiłem to małe zboczenie, spodziewając się odpowiedzi, którąby mi pozwoliła moją myśl rozwinąć. Gdyby ta weszła w życie, z prawdziwą rozkoszą podałbym skrzętną dłoń do wspólnéj pracy.—Pisałem 3 kwietnia 1853 roku.

Obywatel Pow. Miechowskiego.

BIEL OŁOWIANA i BIEL CYNKOWA.

W Nr. 85 z r. z. Korres. Handl. Przem. i Rolniczego, zwróciliśmy uwagę naszych czytelników na odkrytą niedawno we Francyi farbę, Bielą Cynkową zwaną, którą z korzyścią zastąpić można biel ołowianą (blejwas), narażającą zdrowie malarzy i robotników użytych do jéj fabrykacyi. W przedmiocie tym wiele w ostatnich czasach pisano we Francyi, była nawet mowa, aby fabrykacyę bieli ołowianéj zupełnie zabronić. Jak ta kwestya rozwiązaną i jak we Francyi jest pojmowaną, objaśni najlepiéj następny artykuł, wyjęty z *Journal des Débats* z 3 kwietnia r. b.

»Bezstronność wkłada na nas obowiązek umieszczenia następnych uwag, dotyczących tak ważnéj kwestyi, jaką jest zastąpienie bieli ołowianéj bielą cynkową.

Rząd, który nigdy nieustaje w staraniach gdy idzie o polepszenie losu klass pracujących, oddawna korzyści bieli cynkowéj ocenił, i używanie jéj we wszystkich robotach publicznych nakazał. W ostatnich czasach, doszły go żądania od samych nawet fabrykantów bieli ołowianéj, którzy się znieśli z fabrykantami bieli cynkowéj, aby fabrykacya blejwasu była zupełnie zakazaną. Lecz czy ten zakaz byłby możliwy? Rząd, chcąc być w téj mierze objaśnionym, wyznaczył kommissyę ze wszystkich członków Rady doradczéj sztuk i przemysłu i komitetu zdrowia. Téj kommissyi zadał do rozwiązania pytanie, czy środek tak gwałtowny, nie wyrodzi tytułu do wynadgrodzenia przemysłowych monopolów, i czy nie naruszy stosunków i traktatów zagranicznych z Holandyą i innemi państwami, o ile dotyczą bieli ołowianéj i ołowiu.

Rapport téj kommissyi, złożonéj z ludzi doświadczonych i najlepiéj ocenić mogących tę kwestyę, został złożony i ogłoszony w *Monitorze* z 31 marca.

Żałować musimy, że kolumny naszego dziennika nie dozwalają nam umieścić go w zupełności. Rapport ten w żywém stawia świetle wszystkie niebezpieczeństwa, jakim ulegają ludzie mający do czynienia z bielą ołowianą.

Podług tego raportu, wyrobki ołowiane, a szczególniéj bieli ołowianéj, zawierają truciznę subtelną i powolną, która wprowadzona w organizm ludzki, czy przez proste dotykanie, czy drogą oddychania, sprowadza najsmutniejsze wypadki i może śmierć spowodować.

W istocie, zdaniem wielu, fabrykacya bieli ołowianéj liczy się do rodzaju przemysłu najbardziéj niebezpiecznego, a na nieszczęście, opinię w tym względzie stwierdza do dziś dnia liczba chorych, opuszczających fabryki dla szukania pomocy w szpitalach publicznych.

Przechodząc ulepszenia wprowadzone od lat kilku do fabrykacyi bieli ołowianéj, i oddając sprawiedliwość staraniom i pojętności fabrykantów, którzy przez ulepszone przyrządy zmniejszyli niebezpieczeństwo, rapport kommissyi wykazuje potrzebę ścisłego przez Rząd dozoru i wprowadzenia nowych środków, chroniących zdrowie; wszakże, nie doradza stanowczego zakazu i zwraca uwagę, na jak szkodliwą drogę może naprowadzić Rząd zakaz pewnéj gałęzi przemysłu, nawet szkodliwego zdrowiu, i jak podobny środek stałby się mógł niebezpiecznym przykładem.

Zresztą, wyrób pewniejszy istnieje, i może być uważanym jako stanowczo doświadczony, a tym jest biel cynkowa, któréj nieszkodliwość nie może być dosyć zaleconą, i którą już w części zastąpiono biel ołowianą przy robotach koło budynków. Ze względu na zdrowie, życzyć należy największego upowszechnienia bieli cynkowéj.

Nie można zaprzeczyć, że skutkiem zapewnionéj opieki, skutkiem różnicy w opłatach cła (od 100 kilogramów cynku płaci się 10 centymów, od 100 kil. ołowiu 5 franków), skutkiem wreszcie uznanych korzyści, biel cynkowa coraz więcéj wchodzi w użycie, i już najmniéj do jednéj trzeciéj części ogólnych potrzeb jéj się jedynie używa, a użycie to coraz wzrastać będzie i ustali się, bez naruszenia równowagi w stosunkach handlowych.

Konkluzya rapportu jest za odmówieniem zupełnego zakazu, ponieważ, jak z jednéj strony istnieją środki osłabiające jadowite skutki bieli ołowianéj, tak z drugiéj, spodziewać się należy, że podobne wypadki zupełnie ustaną, z zaprzestaniem używania bieli ołowianéj, która pod względem wpływu na zdrowie ludzkie z bielą cynkową i porównaną być nie może.

Wszyscy, dla których los, niebezpieczeństwa i cierpienia klass pracujących, nie są obojętne, chętnie wezmą udział w rozbieranéj tu kwestyi.

Któż zaprzeczy, że choroba wzmaga nędzę, że robotnik malarz, dotknięty cierpieniami wnętrzności, kolką, paraliżem, zostawia publicznemu wsparciu swoją żonę i dzieci.

Dopóki bieli ołowianéj nie można było czém inném zastąpić, musiano i złe ztąd wypływające znosić, lecz dziś, gdy ją z korzyścią zastępuje biel cynkowa, bynajmniéj zdrowiu nieszkodliwa, piękniejsza, tańsza i trwalsza, niegodzi się dłużéj używać bieli ołowianéj, zawierającéj w sobie części trujące i zagrażające życiu. Każdy naśladować winien przykład przez Rząd dany, każdy zalecać używanie bieli cynkowéj.«

OBIAŚNIENIE

co do hodowli bydła holenderskiego.

Patrz Nr. 26, 28.

(Ciąg dalszy).

Maść charakterystyczna bydła holenderskiego jest czarnokrasa (czarno-pstrokata) z różnemi odcieniami. I tak, w kilku milowych obszarach koło Gröningen, hoduje się po większéj części bydło maści czarnéj z białemi łebkami, nogami i podbrzuszem białém. Maść czerwono-krasa z obwódkami, pomimo, że bydło téj maści jest śliczne, gdzieniegdzie się tylko spostrzegać daje. Wyjątkowo zaś napotkać można bydło myszato-krase, którą to maść Holendrzy bardzo sobie cenią. W okolicach Harlemu i Utrechtu, w południowéj Holandyi, widziałem bydło maści białéj, z czarnemi szerokiemi pasami, środek kadłuba otaczającemi. Bydło takie nazywają gurtelvich. Najrzadszą jest maść niebiesko-krasa z obwódkami ciemniejszemi. Maść bydlęcia, o ile się przekonałem, nie wywiera w Holandyi żadnego wpływu na mleczność i inne jego przymioty.

Wzrost bydła holenderskiego jest duży; kość cienka, nogi wysokie, a tylne częstokroć szablaste, łeb długi, wązki, zwykle na dół zwieszony, rogi krótkie, znacznie ku przodowi zakrzywione, szyja długa, cienka, łopatki chude, kłąb wązki a częstokroć ostry, piers nie szeroka, tułub i żebra nie bardzo wypukłe, grzbiet więcéj garbaty niż wklęsły, budowa silna, wznosząca się ku częściom tylnym, krzyż bardzo szeroki, ale dosyć krótki i spadzisty, biodra ostro sterczące, bok nie szczególniéj wypełniony, tylne uda dosyć szczupłe, ogon cienki, są oznakami cechującemi bydło holenderskie w ogóle.

Rozebrawszy te niedokładności budowy i kształtów bydła holenderskiego, zastanawiać musi, że rasa ta mogła się wsławić w całéj Europie. Z drugiéj strony przecież, gdy rzucim okiem na skórę cienką i sierć delikatną, na wymiona olbrzymie, poniżéj kostek sięgające, a nawałem mleka wyprężone, przytém na grube pod brzuchem wijące się żyły mleczne, musimy mu dać pod względem mleczności pierwszeństwo przed wszystkiemi rasami bydła rogatego.

Że bydło holenderskie w ogóle nie odznacza się taką budową, jakiéjbyśmy sobie życzyli, w tém nie należy szukać winy w saméj rasie bydła, lecz raczéj w hodowli niestósownéj, jaka się w tym kraju praktykuje. Rolnik bowiem holenderski, ciągnąc korzyści niesłychane, tak z produktów bydlęcych, jako i ze sprzedaży samego bydła, nie troszczy się bynajmniéj o nadanie za pomocą dobrze zbudowanych buhajów, lepszych kształtów bydłu swojemu. Przekonałem się, że zbyteczne zamiłowanie czystości nie mało się tam przyczynia do niekształtnéj budowy bydła holenderskiego; gdyż stajnie tam tak są urządzone, iż stanowisko bydła jest o łokieć niemal wyżéj od kurytarza; kanał zaś głęboki i na pół łokcia szeroki, przeznaczony jest do zbierania wszystkich odchodów bydlęcych. Stanowiska te są tak krótkie, że bydle rosłe, stojąc tylnemi nogami na samym brzegu kanału, z obawy by do niego nie wpadło, nie mogąc się do całéj swojéj wyprostować długości, zmuszone jest do przybierania zgarbionéj postawy.— O ile sposób ten urządzenia stajen jest ogólnym, o tyle mniemam, że się taka nierozsądna męczarnia bydła wiele przyczynia do wyrobienia w zwierzęciu form niekształtnych. Szukając przecież po całym kraju, pomiędzy niekształtnemi zwierzętami, równie natrafić można na bydło dobrze a częstokroć doskonale zbudowane, jak szukając mleczności, zdybać można często krowy mało mleka dające. Wyszukanie zatém bydła z budową pożądaną i mlecznością doskonałą, jest zadaniem i w Holandyi trudném, a jednakowoż koniecznem, jeżeli bydło to z tak znacznemi sprowadzone kosztami, posłużyć ma do podniesienia i uszlachetnienia bydła krajowego.

Co się tyczy budowy zwierzęcia, mniemam, że każdy gospodarz przy wyborze bydła, powinien stósownie do potrzeb miejscowych i celu raz wytkniętego, utworzyć sobie ideał bydlęcia, i wybierając, zbliżać się mniéj więcéj do niego. Mleczność wszakże uważać należy jako przymiot główny bydlęcia; hodując bowiem bydło niemleczne, hodowla staje się tak drogą, że hodującego na straty nieochybne narazić musi.

Co do oznak mleczności krów, zechcecie sobie przypomnieć, że jeszcze przed dziesięcią laty, prócz wymion wielkich i ogona długiego, nie znaliśmy innych znamion mleczności. Że oznaki tak jednostajne i pozorne były niedostateczne, każdy z was przyzna, gdy się zastanowi, że wymie w naszém bydlęciu krótki tylko czas po ocieleniu obfitością mleka się odznacza, i że po kilku miesiącach ginie wymie, a z niém zarazem główna oznaka mleczności. Przy ocenianiu zatém przyszłéj mleczności cielęcia lub jałówki, nie posiadających jeszcze wymion, z oznak mniemanych, już nam nie pozostał tylko ogon, który jeżeli był długi poniżéj kostek sięgający, stanowił jedyną skazówkę, na któréj hodowca bydła nadzieje swoje opierał. Ileż to razy nabywszy krowę z wielkiém pięknem wymieniem, doświadczyliśmy, że krowa ta wkrótce po ocieleniu, lub téż gdy znów cielną została, raptownie mleko utraciła, a nie wiedząc jakim wpływom przypisać tak niekorzystną zmianę, trzymaliśmy to bydle lat kilka, i przekonaliśmy się, że zmiana tak nagła rok rocznie się powtarzała. Ileż razy kupując jałownik do-

brze zbudowany, żywiliśmy go sowicie przez lat kilka, w nadziei, że się nam kiedyś mlekiem wypłaci, a w końcu ujrzeliśmy nadzieje nasze zawiedzione. Dziś już mamy przekonanie, że wszelkie dawniejsze oznaki mleczności były mylne i niedostateczne, że cała umiejętność oszacowania w bydlęciu mleczności była instynktową, a zatém niepewną.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 7 kwietnia. Ostatnie wiadomości z Anglii żadnéj w położeniu targów zbożowych nie zwiastują zmiany. Na prowincyi handel przybrał pewne ożywienie; ale przybicie do południowych brzegów Anglii czterdziestu ładunków z Czarnego morza, ciążyło na tranzakcyach londyńskich. Od dwóch tygodni czas się ocieplił, i powszechnie wzięto się do roli; grunta pod ozimię przeznaczone zasiano jarzyną; niektórzy jednak odważniejsi gospodarze nie wahali się jeszcze teraz zasiewać ozimą pszenicę. Co z tego wyniknie, czas pokaże.

Ogólny charakter targów był obojętny, bez zniżenia, ale też bez ruchu, a ze strony kupców największa ostrożność i oględność.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki, s. ln. i rzep.
z kraju	3224	1301	—	5631	—	338	—	—
z zagra.	26562	1270	—	634	4275	2018	—	—

Mąki z kraju cent. 4,662, z zagranicy 18,078.

W Szkocyi w miarę zejścia śniegów biorą się do roboty w polu.

We Francyi targi bez ożywienia, ale rezerwa mąki w Paryżu zeszła do 100,000 centnarów, co jednak na ceny i tranzakcye nie wywarło wpływu.

Na placach głównych handlowych spekulacya nie dała znaku życia, i tak sprzedający jak i kupcy trzymali się na odwodzie.

Na Gdańskiéj giełdzie, o ile nam wiadomo, żadne tranzakcye na wiosenne dostawy nie miały miejsca, a że dla złych dróg nie było do wozów, więc żadnéj odmiany w cenach notować nie możemy.

Odwilż u nas zupełna. Lody wszakże nie ruszyły a pod Tczewem nawet ciężkie fury przechodzą Wisłę po lodzie.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 202¾, Hamburg 3 m. 45⅓ Amsterdam 102, Warszawa nie notowana.

Makowski Kendzior et Comp.

Grójec 7 kwietnia. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 4 k. 80; żyto rs. 3 k. 37½; jęczmień rs. 3 kop. 15; owies rs. 2 kop. 25; rzepak rs. 4 k. 50 groch rs. 3 kop. 15; proso rs. 3 k. — gryka rs. 3 k. 15; kartofle rs. 1 k. 20; buraki rs. 1 k. 20; siana cent. kop. 60; słomy kopa rs. 2 k. 50; okowity garniec kop. 90; szumówki kop. 65. Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 200. Znajduje się w składach korcy 500.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 11 kwietnia 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacę.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	98	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% .	119½	118¾
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	93	92½
„ Listy Zastawne . . .	—	—
„ Listy Zastawne nowe. .	98¾	98¼
„ Obligacje Udziałowe . .	180	179
„ Obligacje 500 złotowe. .	92¾	92½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%.	98²⁄₄	98¼
lit. B. 200 „ .	23½	23

Srednie ceny żywnosci na targach Warszawy i Pragi.

dnia 28 marca (9 kwietnia) 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta czetwiert.	6	14½	
Pszenicy ditto	8	29½	
Grochu polnego	7	35	
„ cukrowego	8	58	
Fasoli. . . .	9	74½	
Gryki. . . .	6	31½	
Jęczmienia . .	5	27	
Owsa . . .	4	3	
Mąki pszen. pr.	11	10	
ordyn. czet.	7	34	
„ razowéj.	5	46½	
grycz. ćw.	6	40	
Kaszy jaglanéj.	12	60	
„ grycz. zw.	9	88	
„ drobnéj.	18	72	
„ jęcz. perło.	19	10	
„ „ ordyn	7	3	
Siana pud.	—	27	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy pud	—	11	—	—
Siana fura 1 k.	2	70	4	5
„ „ 2 k.	4	20	8	10
Słomy fura zw.	1	20	2	10
Drzewa sos. s.	8	65		—
Wół dobry.	37	—	59	—
„ średni.	29	—	36	—
„ lichy.	18	—	28	—
Cielę. . .	3	12	—	—
Baran. . .	—	—	—	—
Wieprz dobry.	13	—	24	—
„ średni.	10	—	12	—
„ lichy.	7	—	9	—
Masła pud.	6	95	—	—
Słoniny „	4	60	—	—
Kartofli czet.	2	66	—	—
Okowity wiad.	3	6	—	—
Szumówki w.	1	83½	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 240, z różnych miejsc królestwa 319, ogółem wołów sztuk 559, wieprzy 518 cieląt 1723; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 413, wieprzy 410 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 31 marca (12 kwietnia) 1853 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91—	50—	91—	35—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	91—	20—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M.	139	50—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M. .	6—	22½	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	—	99—	66—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków. . .	2 M. .	74—	70—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	85—	50—	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	91—	35—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	— —	— —	5—	16—
Holender. dukaty nowe	.	— —	— —	2—	97—
ditto stare ważne	.	— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie	.	— —	— —	— —	— —
Rossyjskie Assygnaty	.	— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		— —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs.	.	— —	— —	91—	37—
Listy zastawne białe daw. oprócz kup.	(*)	— —	— —	— —	— —
„ „ nowe za 100	.	14—	98—	14—	97—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	— —	— —	21—	— —
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	—	— —	5—	70—

Wartość kuponu kop. 18⅛

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 1 (13) kwietnia 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.